Łódź, 8 | II **1902 r.**

Rok V.

№ 32.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 26 stycznia (8 lutego) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Jana z M.
Niedz. Św. Apolonii P.
Poniedz. Św. Scholastyki.
Wtorek Św. Saturnina.
Środa Popielec.
Czwart. Św. Juliana.
Piąt. Św. Walentego.

Wschód: g. 7 m. 31.
Zachód: g. 4 m. 59.
Dł. dnia: g. 9 m. 28.

W Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej

We wtorek, dnia 11 lutego

Bal Maskowy

90—3—3 **Gospodarz J. Texel.**

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya.— Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Nadeszły krajowe pianina!

Wynajem! Od rb. 250. Wynajem!

Nowość! **Nowość!**

Pianina **Małeckiego** z zastosowaniem systemu cytrowego.

Pianina Blüthnera poleca Generalny reprezentant Nadwornej Fabryki Fortepianów C. M. SCHRÖDER

I. Kamieniecki

Piotrkowska Nr. 81.

1 9—8—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Gorysława.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Belgia i t. d.

TEATR WIELKI. „O g. 3 po południu po cenach zniżonych „Honor," dramat w 4 aktach Hermana Sudermana, występ gościnny Bolesława Leszczyńskiego; o godzinie 8 wieczorem „Zaczarowane koło," baśń dramatyczna w 5 aktach Lucyana Rydla, występ Wandy Siemaszkowej i Bolesława Leszczyńskiego.

POSIEDZENIE półroczne cechu majstrów kowalskich o g. 3 po południu przy ulicy Konstantynowskiej nr. 53.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Tomiła.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Belgia i t. p.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

— Onegdaj odbył się przejazd przez Warszawę Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda.

Przed godziną 2 po południu na stacyi Praga Nadwiślańska, przystrojonej chorągwiami i dywanami, ustawiono wartę honorową — pierwszą rotę ze sztandarem lejb-gwardyi pułku keksholmskiego cesarza austryackiego; zebrali się wyżsi naczelnicy wojskowi garnizonu warszawskiego i miejscowe władze cywilne. Około godziny 2 popołudniu przybył na dworzec główny naczelnik kraju generał-adjutant M. I. Czertkow i pozdrowiwszy wartę honorową, przeszedł przed jej frontem. O g. 2 m. 8 podszedł ku platformie austryacki pociąg cesarski. Przy wyjściu Arcy księcia z wagonu, orkiestra wojskowa pułku keksholmskiego zagrała hymn austryacki. Arcyksiążę był w mundurze generalskim 26 buskiego pułku dragonów, którego szefem został mianowany.

Na platformie powitał Wysokiego Gościa generał-adjutant Czertkow. Po przywitaniu i po rozmowie z generał-gubernatorem, Arcyksiążę przeszedł około warty honorowej i oficerów lejbgwardyi pułku keksholmskiego, zebranych na lewem skrzydle warty, przyczem zaszczycił rozmową dowódcę pierwszej roty kapitana Markowa, następnie przeszedł na prawe skrzydło i przepuścił wartę honorową marszem ceremonialnym. Dzielnie, dokładnie i równo przeszła pierwsza rota. Gdy skończył się marsz ceremonialny, Arcyksiąże udał się do pięknie przystrojonych salonów Cesarskich, gdzie główny naczelnik kraju generał-adjutant Czetkow przedstawił Jego Wysokości niektórych wojskowych i cywilnych urzędników, obecnych przy powitaniu. Jego Wysokość rozmawiał łaskawie z każdym z przedstawionych.

Przy powitaniu następcy tronu austryackiego obecni byli: wydelegowani do pozostawania przy osobie Jego Wysokości generał-adjutant książę Dołgoruki, fliegel-adjutant hrabia Szuwałow i dowódca 26 buskiego pułku dragonów pułkownik Belhardt. Z osób wojskowych obecni byli na dworcu: pomocnik dowodzącego wojskami generał piechoty Komarow, komendant twierdzy warszawskiej generał piechoty Parensow, komendant warszawski generał-lejtn. Komarow, p. o. naczelnika sztabu okręgowego generał-major Martson, dowódca drugiego korpusu konnicy generał-lejtnant Wonlarlarski, dowódca lejb-gwardyi 3 brygady artyleryi generał-major Gippius, dowódcy pułków gwardyjskich i osoby pozostające do rozporządzenia dowodzącego wojskami.

Z przedstawicieli zarządu cywilnego znajdowali się: pomocnik generał-gubernatora w zarządzie policyjnym generał-lejtnant Fułłon, prezydent m. Warszawy generał-lejtnant Bibikow, gubernator warszawski, szambelan Najwyższego Dworu Martynow, zarządzający kancelaryą generał-gubernatora szambelan Najwyższego Dworu Mienkin, naczelnik warszawskiego zarządu pałaców generał-major Iwanow, pozostający do rozporządzenia generał-gubernatora rad. taj. Wieniawski, oberpolicmajster m. Warszawy generał-major Lichaczew. Oprócz wymienionych obecni byli: konsul generalny austro-węgierski baron von Henning O'Caroll i wice-konsul baron Swena-Booden.

Po skończonej prezentacyi arcyksiąże Franciszek Ferdynad pożegnał się z generał-adjutantem Czertkowem, skłonił się wszystkim obecnym i wsiadł do przybyłego z Petersburga Cesarskiego pociągu, który odszedł do Petersburga o g. 2 m. 23 popołudniu, t. j. w 15 minut po przybyciu Jego Wysokości na stacyę Praga. Jego Wysokości towarzyszą z Wiednia: ochmistrz dworu hr. Nostitz, książe Hugon Windischgraetz i baron Rumerskirch.

(„Warsz. Dniew.")

Przegląd polityczny.

Łódź, 8 lutego.

Po szczęśliwym powrocie do Pekinu, cesarzowa wdowa, zarówno jak przed powstaniem bokserów, ujęła w swe dłonie rządy państwa i cieszy się ogólną popularnością. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że cesarzowa wdowa dzierży władzę cesarską w całej pełni tego słowa. Ona i głównodowodzący wojskami chińskiemi Yunglu, wykazują despotyczny czysto wschodni sposób obejścia się w stosunku do cesarza i jego małżonki. Cesarzowi niewolno słowa przemówić podczas audyencyi, a jeżeli cesarz i jego małżonka obiadują w jej obecności, muszą spożywać potrawy klęcząc. Niewolno im przytem przemówić ani słowa, dopóki cesarzowa nie skończy obiadu.

Cesarz chiński obdarzony jest zdolnościami i mógłby szczęśliwie rządzić państwem, gdyby dwór nie intrygował przeciw jego władzy. Cesarzowa umyślnie obchodzi się z nim surowo, aby środek ten służył niejako za ostrzeżenie zwolennikom bogdychana, którzy i bez tego są nader przygnębieni, wobec uznania władzy cesarzowej przez posłów mocarstw zagranicznych.

Zachodzi pytanie, dlaczego mocarstwa zgodziły się na uznanie władzy cesarzowej. Wyjaśnienie może być tylko jedno, a mianowicie, że obecnie usunięto podwójną władzę najwyższą w Chinach i cesarzowa przyjęła na siebie odpowiedzialność przed mocarstwami za wszystko, co się zdarzyć może. Mocarstwom zaś daleko wygodniej mieć do czynienia z dzierżycielką władzy, niżeli znosić jej zakulisowe intrygi.

Cesarzowa wdowa usiłuje zarzucić zasłonę zapomnienia na niedawne wypadki, oświadczyła ona posłom mocarstw na audyencyi, że przeszłość została zapomnianą i nie powtórzy się więcej, że spełniono fatalną omyłkę itp. Wszystkie te prześliczne wyrażenia obliczone są na zjednanie sobie zaufania mocarstw i świadczą wymownie o zręczności dyplomatycznej tej bądź co bądź niepospolitej kobiety.

Lecz słowom cesarzowej nie wtórują czyny, albowiem jednem z najpierwszych rozporządzeń cesarzowej po powrocie do Pekinu było zamianowanie osławionego podczas rozruchów bokserskich Yunglu sekretarzem stanu. Jednem słowem cesarstwo chińskie dostało się znów w ręce tych samych osób, które były duszą powstania bokserów i kierownikami oblężenia poselstw w Pekinie.

Naturalnie zadanie poselstw mocarstw europejskich, akredytowanych przy dworze chińskim, stało się niemniej trudnem jak i w niedalekiej przeszłości. Nienawiść do europejczyków, zamieszkałych w Chinach, bynajmniej nie osłabła pod wpływem kilku przyjaznych słów, z któremi cesarzowa zwróciła się do posłów podczas audyencyi i do ich małżonek. Z prowincyi od czasu do czasu przychodzą głuche wieści o zamordowaniu tego lub owego z misyonarzy chrześciańskich, o wybuchłych tu lub owdzie zaburzeniach przeciw cudzoziemcom. Jednem słowem, posłowie strzedz się muszą pilnie i baczyć gorliwie na bieg interesów w Chinach, śledząc widocznie zjawiska życia politycznego chińczyków.

O przeprowadzeniu w Chinach reform zasadniczych w obecnych warunkach mowy być nawet nie może. Natomiast niewielkie zbyt powierzchowne reformy zaprowadzone będą niezawodnie. Jest nawet zamiar zaproszenia kilku świadomych rzeczy cudzoziemców do pomocy administratorom chińskim.

S. J.

KRONIKA.

Ogólna.

Rewizya bagażów. Jak wiadomo, ministeryum skarbu wydało niedawno polecenie do wydziału komór granicznych, aby bagaże podróżnych, przywożone z zagranicy, były odtąd surowiej rewidowane. Wykonaniu tego przepisu stoi na przeszkodzie okoliczność, że pociągi zatrzymują się na stacyach pogranicznych krótko, wskutek czego niema możności dokładnie bagażów rewidować.

Wobec tego, jak donoszą „Pet. wied.“ postanowiono obecnie zastosować następujący sposób rewidowania. Po przybyciu na stacyę graniczną pociągu, poddaje się rewizyi bagaże podróżnych, udających się do takich miejscowości, gdzie niema komór. Podróżni zaś, dążący do Petersburga, Moskwy. Charkowa, Warszawy i do innych miast, gdzie są komory wewnętrzne, oddają swój bagaż do rewizyi w tych komorach, o ile na granicy nie będzie na to dość czasu. Wówczas bagaż wysyła do komory wewnętrznej komora graniczna na zasadach ogólnych, dotyczących przedmiotów przysyłanych z za granicy.

Aby ułatwić formalności podróżnym, którzy nie będą mieli czasu załatwiać ich w biurze komory wewnętrznej, komora graniczna, na żądanie podróżnego, zawiadamiać będzie telegraficznie komorę wewnętrzną, aby delegowała na stacyę, gdzie podróżny wysiada, urzędnika, który dokona rewizyi i ewentualnie odbierze należne opłaty. Postawiono przytem za warunek, aby bagaże, odsyłane do rewizyi wewnątrz państwa, ekspedyowane były tym samym pociągiem, którym jedzie podróżny.

Nowy ten przepis zastosowany ma być wkrótce.

Zgon. Wczoraj w Kaliszu zakończył życie dr. Bronisław Woyciechowski, osobistość znana w tem mieście i popularna. Ś. p. Woyciechowski ukończył szkoły w Kaliszu, uniwersytet w Warszawie. Był przez lat 20 lekarzem w gimnazyum męzkiem i żeńskiem w Kaliszu, jak również więzienia. Przez dłuższy czas pełnił czynności bibliotekarza Towarzystwa lekarskiego w Kaliszu.

Zmarły był zapalonym zbieraczem starożytności polskich. Pozostawił piękne zbiory monet polskich, wielu cennych zabytków i wykopalisk.

Liczne prace swoje z historyi medycyny polskiej, a szczególniej archeologii i historyi Kalisza, ogłaszał w pismach miejscowych i specyalnych. Kilka prac zostało wydanych nakładem Akademii umiejętności w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę; zwłoki ś. p. dr. Woyciechowskiego spoczną w grobach familijnych na cmentarzu w Kaliszu.

Miejscowa.

Z Sekcyi technicznej. W dniu wczorajszym p. Wagner odczytał parę ciekawych referatów. Pierwszy: „Przenoszenie siły z pomocą szybkochodzących pasów.“

Po wystawie w Filadelfii w 1876 r. zerwano z przesądem tyczącym się przekonania, że siłę można przenosić tylko z pomocą wolno chodzącego pasa.

Jednym z pierwszych, który obalił teoryę, że szybkość pasa nie powinna przechodzić 30 m. na sekundę, był fabrykant z Hamburga C. O. Gehrkens. Morin, Rauhine i Roper dostarczyli bardzo interesujących wyników prób nad pasami, pomimo tego teoryi pracy pasów nie ustalili. Wszelkie smarowania obwodów kół kalafonią i innemi smarami siły pasom nie dodają a wpływają ujemnie na ich długotrwałość.

Gehrkens tak przedstawia pracę pasa: koło ciągnione otrzymuje pas w stanie luźnym a oddaje w naprężonym. Każdy kawałek pasa znajdujący się chwilowo na kole przechodzi z luźnego w stan naprężony, zatem się wydłuża, rozciąga na kole t. j. musi się na kole poruszać; wszystko co ruchowi temu staje na przeszkodzie—szkodzi pasom. Pasy smarowane specyfikami marszczą się na stronie wewnętrznej, zmarszczki się ścierają, pas słabnie i w krótkim czasie pęka.

Gdy natomiast ruchy wyżej wspomniane umożliwimy przez lekkie posmarowanie tłuszczem — pas staje się trwalszym a praca jego przy większych szybkościach znacznie wzrasta. Tak rozpowszechniony w Łodzi zwyczaj posypywania pasów kalafonią i smarowanie różnemi jej połączeniami—powinien być przez fabrykantów stanowczo wzbroniony, jako szkodliwy dla ich kieszeni.

Zbyt wielkiego naprężania pasów unikać należy gdyż 1-o pas posiada za wielkie tarcie i utraca swą elastyczność, 2-o pas utraca swą normalną siłę i wytrzymałość. Odległość wałów dla pasów 100 mlm. szerokich powinna najmniej wynosić 5 metrów a dla szerszych 10 metrów. Pas 100 mlm. powinien się zwieszać 50 do 100 mlm., pas zaś szerszy 100 do 200 mlm. Pas 100 mlm. na kole 500 mlm. średnicy z szybkością 3 metr. na sekundę przenosi 2 konie parowe; pas szeroki 200 mlm. na kole 2,000 mlm. i 25 metr. szybkości na sekundę — przenosi 100 koni parowych, a więc 2 razy szerszy pas przenosi 50 razy większą siłę tylko dzięki zwiększonej szybkości.

Nietylko zwiększenie szybkości pasa ale i zwiększenie średnicy kół wpływa na zwiększenie siły pasa; jest to zrozumiałe z uwagi na to, że wygięcie pasa na dużych kołach jest daleko mniejsze a więc i wszelkie zmiany w układzie międzycząsteczkowym pasa są mniejsze. Przytem siła odśrodkowa kół o równej szybkości obwodowej jest w odwrotnym stosunku do wielkości promieni kół, a więc przy większych średnicach jest znacznie mniejszą.

Gehrkens utrzymuje słusznie, że działanie siły odśrodkowej na pas jest inne jak na obwód koła, siła więc odśrodkowa nie posiada tak ważnego dla pasów znaczenia.

Za pomocą prób dokonywanych w roku zeszłym otrzymywano szybkości pasów 51 i 66 metr. na sekundę, przytem pas 50 mlm. szeroki i 3 mlm. gruby, przenosił 82 konie, co odpowiada pracy użytecznej 60 kg. lub 50 koni parowych na kwadratowy centymetr —przecięcia pasa, albo na szerokość pasa 18,6 kg. na centym., przy 66 metr: szybk. na sekundę na kołach 2 do 3 metrów średnicy.

Ważną rolę gra w sile pasa wypukłość kół pasowych, doświadczenia wykazały że koło ciągnące powinno być płaskie, zaś ciągnione lekko wypukłe.

Pasy powinny być starannie wykonywane. rozciągać je należy w stanie wilgotnym, smarować tylko zwierzęcemi tłuszczami, łączyć końce za pomocą kleju.

Zachować należy następujące warunki przy prawidłowo urządzonych transmisyach:

1) Koła pasowe dokładnie wyważyć i gładko obtoczyć, średnice i szybkość kół stosować możliwie duże.

2) Koło pędzące o ile można nie mniejsze od 1 metra, szczególniej przy przemianie ruchu na wolniejszy. Szybkość 50 metrów nie jest za wielką. Przy szybkości wyżej 30 m. nie używać kół lanych. Oddalenie osi dla pasów wązkich do 100 mlm równa się 5 metr., dla szerszych 10 metrów. Stosunek przeniesienia 5 : 1 maksimum, przy większych stosować długie pasy. Przy zmianie ruchu na wolniejszy brać pas $^1/_3$ do $^1/_2$ raza szerszy, jak normalny.

3) Wypukłość dawać tylko kołom pędzonym, pędzące — płaskie.

4) Dolna część pasa powinna być o ile można pędzącą.

5) Przy pasach popędowych skrzyżowanych oba koła powinny być płaskie. Pędzone koło powinno być szerokie, ponieważ pas stosownie do zmiany pracy lubi na niem przesuwać się. Odległość osi powinna mieć 4 razy wziętą średnicę koła, lub 20 razy wziętą szerokość pasa.

6) Koła stożkowe mogą mieć 10% pochyłości, lepiej skrzyżowane pasy, jak proste.

7) Popędy pod kątem. Koła obydwa jednakowej średnicy. Przy poziomym popędzie prowadzące koło, na którem chodzi luźna część pasa, powinno być bardzo szerokie.

Przepisy te, o ile można, powinny być uwzględniane.

Treść dwóch następnych referatów:

I. «Jaki gatunek opału wytwarza szkodliwe produkty dla ścian kotłów parowych».

II. «O zagrzewaniu się łożysk maszynowych» — pomieścimy później z powodu braku miejsca.

Ważny wniosek pod obrady podał prezes Sekcyi p. Arkuszewski.

Z uwagi na ciężkie przesilenie, jakie przechodzi nasz przemysł wogóle, a specyalnie metalurgiczny, p. Arkuszewski prosi, aby wszyscy członkowie Sekcyi podali wykaz różnych zapotrzebowanych przez nich artykułów i aby następnie przez ogłoszenia w pismach ułatwić producentom tych artykułów porozumienie się z odbiorcami. Rolę pośrednika przyjęłaby na siebie Sekcya, gwoli popierania swojskiego przemysłu. Znaczne sumy wychodzą zagranicę na przedmioty, nierównie dobrze wytwarzane w kraju, gdyż producenci bądź nie umieją, bądź nie mogą swego towaru zachwalić. Otóż w myśl obowiązków, jakie każdy obywatel powinien żywić dla swego przemysłu i dobrobytu kraju, p. A. nie wątpi, że myśl jego, przyjęta życzliwie przez członków Sekcyi, znajdzie również poparcie u łódzkich fabrykantów.

Ze straży ogniowej. W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem w lokalu Grand-hotelu odbyło się zebranie starszyzny straży ogniowej ochotniczej pod przewodnictwem p. Juliusza Jarzębowskiego. P. Gutentag zwrócił zebranym uwagę, że w wielu wypadkach, gdy straż ogniowa jest wezwaną do ognia, bramy domów b - wają zamknięte, a straży ogniowej nie chcą wpuścić w podwórze.

Powody tego wyjaśniły się przy ostatniem wezwaniu straży ogniowej na ulicę Cegielnianą do domu pod nr. 13. Wielu właścicieli domów jest przekonania, że za wyjazd straży obowiązkowo są zmuszeni płacić 25 rubli na rzecz straży ogniowej. Zarząd straży ogniowej za pośrednictwem naszem zawiadamia mieszkańców Łodzi, że za wyjazd straży ogniowej do ognia nikt nic nie płaci.

Nadesłane. Zarząd Przytułku dla starców i kalek ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że w miesiącu styczniu r. b. na rzecz rzeczonej instytucyi poczynione zostały następujące ofiary:

Od p. prezydenta miasta Łodzi 300 funtów wołowiny, 61 i pół funt. cielęciny i 270 funtów wieprzowiny, od p. E. Stefanusa 1000 pączków, od p. L. Geyera 100 korcy węgla kamiennego, od II damskiego komitetu 18 męzkich koszul, od IV damskiego komitetu, bezpłatnie uszyto 42 barchanowe kaftany i 3 barchanowe spódnice.

Za powyższe ofiary komitet Przytułku skła-

da łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Przewodniczący komitetu Przytułku
Edm. Stephanus.

Z chrześciańskiego Tow. dobroczynności. W dniu wczorajszym o godzinie 9 wieczorem odbyło się zebranie zarządu pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa p. Kunitzera.

Na zebraniu tem rozpatrywano następujące sprawy. Przejrzenie instrukcyi dla Przytułku starców i kalek, postanowiono dać do przejrzenia członkom zarządu Towarzystwa dobroczynności pp. Zieglerowi, Stegmanowi, Wutkiemu i Raubalowi oraz członkom komitetu Przytułku starców i kalek pp. Stephanusowi, Pajzerowi, Kamererowi i Jezierskiemu.

Postanowiono prosić departament dochodów stałych o zwolnienie Towarzystwa dobroczynności od płacenia kosztów stemplowych przy zawieraniu umów. Koszty wynoszą obecnie sumę 1413 rb. 6 k.

Projekt grupy fotograficznej do sprawozdania jubileuszowego Towarzystwa dobroczynności przedstawiony przez artystę malarza p. Pruszyńskiego postanowiono przyjąć.

Przyjęto do Przytułku starców i kalek 5 mężczyzn. Jako kandydatki do Przytułku zapisano 2 i do schroniska zapisano dwóch kandydatów, oraz załatwiono kilka spraw drobniejszych.

Dnia 1 stycznia r. b, w Przytułku dla starców i kalek było 240 osób w schronisku dla obłąkanych 45 osób. W ciągu miesiąca stycznia przybyło do Przytułku starców i kalek, 1 mężczyzna katolik, 3 kobiety katoliczki i 1 kobieta ewangeliczka. Wystąpiło: 1 mężczyzna katolik i 1 kobieta ewangeliczka. Zmarło 1 mężczyzna katolik, 3 kobiety katoliczki.

Dnia 1 lutego r. b. znajdowało się 3 mężczyzn prawosławnych, 53 mężczyzn katolików, 85 kobiet katoliczek, 42 mężczyzn ewangelików, 53 kobiet ewangeliczek. Ogółem 239 pensyonarzy i pensyonarek.

W schronisku dla obłąkanych przybył 1 mężczyzna katolik. Wypisał się 1 mężczyzna katolik, zmarła 1 kobieta.

Dnia 1 lutego roku b. znajdowały się 44 osoby.

Zapalanie latarni gazowych. Od dnia dzisiejszego latarnie gazowe na ulicach miasta zapalane będą o godzinie 5 minut 25 po południu, a gaszone o g. 6 m. 20 r.

Dobry przykład. Niechaj nikt nie sądzi, że tylko ujemne strony naszego przemysłu przedstawiamy, że wszędzie i zawsze widzimy zło w działalności naszych przemysłowców. Przeciwnie, zawsze skwapliwie zaznaczaliśmy i zaznaczać będziemy dodatnie objawy, a że życie nie daje nam zbyt często do tego sposobności — nie nasza w tem wina. Świeżo ze sfery przemysłowej mamy do zanotowania fakt nader dodatni i mogący służyć za wzór, jak należy podnosić upadłe firmy.

Przed niedawnym czasem rozeszła się alarmująca pogłoska o zawieszeniu wypłat przez starą i zasłużoną firmę kolonialną. Niestety, pogłoska urzeczywistniła się. Prokurent firmy, anglik z pochodzenia, człowiek bezsprzecznie zdolny, namówił młodego szefa do spekulacyi naftą i olejami. Rachunek i kombinacye wytrzymywały krytykę, ale, jak to bywa w spekulacyach, wszystkiego przewidzieć nie można i często drobna przyczyna sprowadza katastrofę. Tak i tu się stało. Szef firmy po upadku nie założył w rozpaczy bezczynnie rąk, lecz zabrał się do pracy, żeby podźwignąć firmę i uregulować zobowiązania. W tym celu wymówiono części personelu urzędniczego miejsce, z zachowaniem jednak wszelkich najdrobniejszych warunków materyalnych, firma nawet stara się o miejsca dla nich. Następnie wszyscy synowie spadkobiercy, jeden z Baku, drugi z Londynu, trzeci z innego miasta, porzucili korzystne posady i wspólnie postanowili pracować w interesie, nie korzystając z zysków dotąd, dopóki firma nie zostanie postawiona na pierwotnej stopie. Należy dodać, że wszyscy oni są tu urodzeni i mają poczucie obowiązków dla społeczeństwa, wśród którego żyją.

Fotoplastikon. Taka tania i pouczająca rozrywka, jak fotoplastikon, nie zdołała się utrzymać w naszem mieście. Właściciel fotoplastikonu p. Popiel zmuszony jest zwinąć to przedsiębiorstwo ze stratą materyalną, pozostaje zaś tylko jeszcze jeden tydzień, licząc choć przy końcu na poparcie publiczności.

Odmowa. Przedsiębiorca asenizacyi miasta Łodzi przystąpił do budowy szop na próżnym placu przy ul. św. Ludwiki pod № 22, pod któremi chce przechowywać beczki i t. p. narzędzia. Właściciele sąsiednich domów, ze względu, że pomieszczenie tych narzędzi będzie zanieczyszczać powietrze ze szkodą dla ogółu mieszkańców, wystąpili z prośbą do komisyi sanitarnej, by ta wzbroniła przedsiębiorcy budowy szop i lokacyi narzędzi na tym placu. W dniu onegdajszym zjechała komisya sanitarna i prośbę mieszkańców uznała za słuszną.

Ostrzeżenie. To cośmy przewidywali—stało się. P. Marecki skończył swą działalność, jako przedsiębiorca operetki w naszem mieście.

Biedni aktorzy mają nadzieję, że pożywią się przy Dobrzańskim, który tu zjeżdża wkrótce z operetką. Tymczasem jednak jakaś dama, ubrana w szarą zarzutkę, chodzi po domach i zbiera składki na aktorów trupy Mareckiego. O ile mogliśmy sprawdzić, nikt z nich nie upoważniał ową damę do takiej akcyi, prawdopodobnie więc osobistość ta korzysta z położenia dla osobistych celów. Pod tym względem więc ostrzegamy łatwowiernych.

Oparzenie. Dziś o g. 9 rano przy ulicy Wschodniej, w domu pod nr. 35, służąca Józefa Rasiłowska, karmiąc dziecko, oparzyła je przez nieostrożność gorącą kawą. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił mu doraźnej pomocy.

Przygniecenie. Dziś o g. 9 m. 20 rano, robotnicy, pracujący w składzie węgli przy ulicy Węglowej, przepychali wagony. Robotnik Michał Beker, przez nieostrożność został przygnieciony buforom wagonu i poniósł dość silne obrażenia boków. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu Bekerowi pomocy, odwiózł go do mieszkania na ulicę Srednią nr. 82.

Otrucie. Anna Rotenberżanka, lat 18, b. uczenica wileńskiego gimnazyum, chwilowo zamieszkała w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 118, w dniu wczorajszym o g. 5 po pol. napiła się przez pomyłkę kwasu karbolowego. Mimo energicznej pomocy, zmarła w męczarniach w szpitalu Poznańskich.

Pód kołami wozu. Jan Jagiełło, furman, wczoraj przejeżdżając ulicą Kolejową obok domu nr. 7, przez nieostrożność przewrócił się tak nieszczęśliwie, że przednie koło wozu przeszło mu po nogach. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł Jagiełłę do szpitala św. Aleksandra.

Poślizgnięcie. Wczoraj, przechodząc ulicą Borysa, obok domu nr. 29, Adolf Uka poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że rozciął sobie usta. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odesłał Ukę dorożką do domu.

Nieprzytomny. Wczoraj, przechodząc ulicą Aleksandrowską obok domu nr. 80, Jan Szymański, cieśla, lat 60, padł na chodniku. Lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce wypadku, znalazł Szymańskiego nieprzytomnym. Po udzieleniu pomocy, odwiózł chorego do szpitala Poznańskich.

Kradzieże. Wczoraj przy ulicy Przejazd pod nr. 31, z mieszkania Izaaka Werkowskiego niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy, wartości 40 rb.

— Przy ulicy Spacerowej pod nr. 40, z mieszkania Lebensteina niewiadomi złodzieje skradli różne rzeczy, wartości 42 rb.

— W drukarni Rezigera przy ulicy Nowospacerowej niewiadomy złodziej skradł gotówką 46 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

(St. Łp.). Dzięki gościnnym występom p-ni Wandy Siemaszkowej i p. Bolesława Leszczyńskiego, wczoraj na przedstawieniu „Złotego runa“ St. Przybyszewskiego, jaśniej i cokolwiek słoneczniej było na scenie. Taką to jest potęga istotnego talentu i wielkiego odczucia piękna, że nawet brud plugawy opromienić zdoła i w estetycznej ujawnić go formie.

Mgliste teorye Przybyszewskiego, zrodzone w mózgu wielce utalentowanego apostoła bólów nagiej duszy, artystyczna para naszych gości przyoblekła w ciało ludzi żywych, którzy pomimo rozwichrzonych pojęć i zmąconego stanu psychicznego, o tyle, o ile to tylko być może, usprawiedliwili to, co autor czynić i mówić im rozkazał.

P. Siemaszkowa z niezmierną plastyką uwydatniła stan duszy biednej Ireny, tej histeryczki, której silna, zdrowa a namiętna natura Przecławskiego, w wysokim stopniu podniecająca jej zmysły, imponowała tak dalece, że pomimo przeświadczenia o całej potworności czynu, pomimo, że broniła się przed grzechem, ile jej sił starczyło, dała się przecież pociągnąć aż na samo dno przepaści. Lecz pomimo całego realizmu p. Siemaszkowa umiała tak subtelnie utrzymać rolę w mierze artystycznej, że najmniejszym nawet ruchem nie obraziła estetycznych uczuć widza, jednem słowem, nie dała mu ani na chwilę zapomnieć, że jest przedstawicielką sztuki, która nawet brud i nędzę moralną w estetyczne ubiera szaty.

Na taką grę zdobyć się może tylko istotny talent, poparty przez wielką inteligencyę artystyczną.

Toż samo prawie słowo w słowo powtórzyć by należało o p. Bolesławie Leszczyńskim w roli Ruszczyca.

Była to gra wprost mistrzowska, przeprowadzona ze zdumiewającą konsekwencyę i wyczuciem najsubtelniejszych odcieni. Ruszczyc w interpretacyi p. Leszczyńskiego był owem sumieniem przeklętego domu, ale jednocześnie człowiekiem z krwi i kości, zdeprawowanym przez wypadki życiowe, o dziwnem powikłaniu pojęć etycznych, ale w grze wielkiego artysty uzasadnionych.

Porwani grą znakomitych gości p. Wostrowski i Kopczewski, dobrze dostroili się do całości, tak, że widowisko wczorajsze śmiało nazwać można biesiadą artystyczną.

* Niestety, jutro już będziemy zmuszeni pożegnać znakomitego naszego gościa p. Wandę Siemaszkową. Wskutek otrzymanej depeszy z Krakowa od dyrektora Kotarbińskiego artystka zmuszoną jest już w poniedziałek stanąć do pracy na scenie krakowskiej. Tym sposobem Siemaszkowa w niedzielę pożegna się z publicznością w „Zaczarowanem kole.“ Za te nieocenione chwile rozkoszy artystycznych, za te wieczory spędzone w teatrze w tchnieniu rzetelnej, czystej sztuki należy się artystce szczere podziękowanie od publiczności, w niedzielę więc znajdziemy się wszyscy w teatrze.

* Dyrekcya teatru, chcąc dać poznać szerszej publiczności znakomitą grę p. Bolesława Leszczyńskiego, uprosiła artystę, żeby wystąpił w niedzielę po południu w „Honorze“. Bez względu na współudział tak znakomitego artysty ceny pozostają bez zmiany, t. j. popołudniowe. Pomysłowi temu tylko szczerze przyklasnąć można.

* Dyrekt r Tow. muzycznego p. Henryk Melzer opuszcza zajmowane stanowisko i przenosi się na stałe do Wiednia, gdzie obejmie posadę w jednej z tamtejszych instytucyi muzycznych.

OFIARY.

Na ochronkę I.

Konstanty Bełdowski w dowód wdzięczności pp. S. i W. rb. 2.

Z WARSZAWY.

— Generał-gubernator warszawski zatwierdził na członków zarządu Towarzystwa pomocy dla niezamożnych uczniów szkoły Rontalera następujące osoby: Juliusza hr. Ostrowskiego, Maryę hr. Walewską, sędziego Moldenhawera i regenta Wiktora Szumańskiego. Tym sposobem, Towarzystwo ma już sankcyę prawną i wkrótce rozpocznie swą działalność.

— Zarząd Pogotowia ratunkowego wystąpił do władzy o pozwolenie założenia własnej apteki na użytek tej instytucyi, z prawem wydawania lekarstw na zasadach ogólnych.

— Powstał syndykat fabryk guzików, utworzony przez następujące fabryki: B. Natansohn i S-ka w Dźwińsku i warszawskie firmy Br. Singer oraz «Union».

— Wczoraj na scenie teatru Wielkiego odbyła się generalna próba z opery Müncheimera «Mazepa». Całość wywarła ogromne wrażenie. Kompozytor wręczył p. E. Młynarskiemu w upominku drogocenną batutę.

— Donoszą nam telefonicznie z Warszawy, że panuje tam przez cały dzień gęsta mgła, tak że nawet w południe pracowano w biurach przy świetle gazowem.

Ks. prałat hr. Łubieński.

Z powodu jubileuszu 25-'ecia kapłaństwa podaliśmy życiorys ks. prałata Zygmunta hr. Łubieńskiego Obecnie z powodu opuszczenia przezeń Łodzi, nie od rzeczy będzie poświęcić słów parę działalności jego, jako proboszcza parafii św. Krzyża.

Przedewszystkiem, dążył ks. prałat ciągle do upiększenia świątyni. Pozyskał stacye Męki Pańskiej z warszawskiej fabryki Szpetkowskiego, kosztem 1,200 rubli; zajął się odnowieniem gruntownem kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Zabezpieczył mury kościelne od wilgoci i ciągłego niszczenia przez zaprowadzenie w dolnych częściach ścian obić z drzewa. Z lewej strony prezbiteryum znajdujący się ołtarz przyozdobiony został pięknym obrazem śś. Kryspina i Kryspiniana, patronów cechu szewców, przez co przyciągnął stowarzyszonych tego cechu do częstego nawiedzania kościoła. Wielka staranność uwydatnia się w ozdobieniu ołtarza Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Przy dwóch bocznych kaplicach wzniesiono okazałe balustrady.

W samym początku objęcia zarządu parafią, staraniem ks. Łubieńskiego ukazała się w kościele szopka dużych rozmiarów, która bywa corocznie wystawiona podczas świąt Bożego Narodzenia.

Dalej kilka przepięknych chorągwi, bogato haftowanych i feretronów ks. prałat pozyskał dla swojej świątyni, jedna z chorągwi kosztowała przeszło 800 rubli. Piękne i bogate ornaty, sprawione za czasów probostwa ks. Łubieńskiego, podnosiły ducha podczas nabożeństw.

Tyle co do działalności ks. prałata w kościele św. Krzyża.

Po za obrębem zaś tej świątyni, widzimy zabiegi proboszcza około budowy nowego cmentarza grzebalnego na Zarzewiu, który w roku zeszłym oddano do użytku. Część cmentarza została ogrodzona parkanem murowanym. Staraniem ks. Łubieńskiego droga prowadząca przez Zarzew, a trudna bardzo do przebycia, została zabrukowana, na przestrzeni przeszło 2 wiorst.

Dużo zawdzięczamy także ks. prałatowi, że założono fundamenty pod budowę nowego kościoła św. Stanisława Kostki i że uroczystość poświęcenia odbyła się w czerwcu r. z.

Mamy nadzieję, że następca prałata poprowadzi dalej dzieło szczęśliwie i ukończy je pomyślnie.

———

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—?—

Roztrwonienie 54,321 rb.

W dniach 3, 4 i 5 b. m. wydział karny sądu okręgowego kaliskiego na kadencyi w Praszce rozpatrywał sprawę sprzeniewierzenia 54,321 rb. z kasy pożyczkowo-wkładowej.

W marcu r. z. po śmierci Witalisa Szpera, wójta gminy Praszka, okazało się, iż w kasie pożyczkowo-wkładowej brak z górą 30,000 rb., odebranych przez Szpera od interesantów, które nie były zapisane do ogólnej książki, lecz do specyalnego kajetu, prowadzonego przez pisarza gminnego Kuliberdę. Po zsumowaniu przez Kuliberdę i zięcia zmarłego, Górę, zapisanych w kajecie wkładów, suma roztrwonionych pieniędzy okazała się znacznie większą. Wówczas obaj udali się do Wielunia, gdzie donieśli o deficycie sekretarzowi powiatu.

Na pierwiastkowem śledztwie osób, które składały pieniądze do kasy, stwierdzono, że 154 osoby złożyły 54.321 rb. 95 kop., których albo wcale nie wykazano w księgach, lub też wykazano jako odebrane.

Przy sprawdzaniu książeczek wkładowych, okazało się, że pieniądze przyjmował zmarły wójt Szper, kandydat wójta Weloch i kasyer Bartkowski, książeczki zaś podpisywał także i podkasyer Glapiński. Jak objaśnił Weloch, który zastępował wójta po śmierci Szpera, żona tego ostatniego miała dostęp do kasy, gdy mąż jej był chory.

Na zasadzie powyższych danych podwójt gm. Praszka Ignacy Weloch, kasyer Wincenty Bartkowski i podkasyer Ludwik Glupiński, wreszcie włościanka Marya Szper, oddani zostali pod sąd. Pisarz gminny Kuliberda umknął za granicę.

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Po zbadaniu blizko 200 świadków i wysłuchaniu przemówień obrońców oskarżonych, sąd w dniu 5 b. m. ogłosił wyrok, którego mocą skazani zostali: Bartkowski na półtora roku rot aresztanckich za roztrwonienie i fałsze, Weloch zaś na 3 tygodnie aresztu. Szperową i Glapińskiego sąd uwolnił od odpowiedzialności. Akcyę cywilną sąd zasądził w ilości od Bartkowskiego — 54,316 rb. 95 kop. i od Welocha—2,724 rb. Bartkowskiego natychmiast aresztowano.

Z Krakowa.

— Urząd budowniczy wykończył w tych dniach plan gmachu teatru ludowego, który ma stanąć kosztem miasta w jednej z dzielnic poza plantacyami.

— Przedwczoraj po mieście rozeszła się alarmująca pogłoska, że dzwon Zygmunt na Wawelu został uszkodzony. Po sprawdzeniu okazało się, że jedna z belek, tworzących ramę dokoła dzwonu uderzyła w przypadkowo otwartą żelazną okiennicę i uległa strzaskaniu.

— Na posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa Technicznego inż. St. Chrząszczewski mówił o projektach dróg wodnych w Galicyi. Mówca porównał projekt zamienienia Wisły na kanał spławny z projektem wykonania kanału śródziemnego środkiem kraju i podał krytyczne dane co do dwóch tych projektów.

Ze Lwowa.

— Na ławie oskarżonych zasiadła zgrzybiała staruszka, bo licząca już 74 lat, mała, zawiędła. Oskarżona jest o kilkakrotne podpalenia. Charakterystyczne jest to, że w trzech wypadkach, które jej dowiedziono i do których przyznała się, działała przez zemstę dla błahych powodów. A to ją nazwano złodziejką, to znów krowę jej zajęli w szkodzie, a staruszka zaraz mściła się i podpalała stodołę lub chałupę. Ciekawy będzie wyrok w tej sprawie ze względu na wiek i zdziecinnienie obwinionej.

— Bal kostyumowy związku artystów polskich dowiódł, o ile lwowianie przechowują autentyczne stroje. Kilkanaście osób wystąpiło w wspaniałych strojach wschodnich najzupełniej autentycznych.

KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

O podrzutkach. — Handel niemowlętami.

W nieskończonym szeregu nędz ludzkich, w długim korowodzie ich ofiar, zdarzają się takie okazy, na wspomnienie których wrażliwe na niedolę bliźnich serca zamierają z trwogi a w duszach przepojonych miłością bliźniego, niezdolnych do wywłóczenia na widok publiczny swych bólów, niby szmat na strzępy porwanych i okrwawionych, budzi się pragnienie czynu, szlachetna dążność do złagodzenia losu tych, którzy bądź z własnej woli, bądź też przez niezaradność i przypadek dostali się w pazury nędzy, tego potwora, z którym walka wre już od lat tylu a przecież pokonać go nie może.

Już nieraz na tem miejscu podnosiliśmy głos w imieniu tych maluczkich, z nieszczęśliwych najnieszczęśliwszych, w imieniu tych ofiar zwierzęcych chuci i podniecenia zmysłów, które same bronić się nie mogą a jednak cierpią, nad wyraz niewinne ofiary brutalnych instynktów człowieka-zwierzęcia.

Nie prosiły się one przecież o życie, zrodzone w chwili zapomnienia, upojenia zmysłów, w warunkach częstokroć najbardziej nieprzyjaznych, a wszelako ponosić muszą od samego zarania aż do grobu skutki tego grzechu, którego stały się bezwolną ofiarą.

Mam tu na myśli owe niemowlęta, podrzucane przez wyrodne matki, które częstokroć winić nawet nie sposób, bo do czynu, na który oburza się najzatwardzialsze serce, pobudza je wstyd, obawa przed urągowiskiem a częstokroć nędza.

Jak szczenięta, które egoizm człowieka skazuje na utopienie, niemowlę urodzone w sposób, wedle prawa i pojęć społecznych nielegalny, rzuconem bywa w ten odmęt, zwany życiem na pastwę losu, na wolę wiatrów, miotających, jego istnieniem, niby listkiem oderwanym od gałęzi. Kto wie jednak, czy woda nie miłosierniej utula w swych nurtach szczenię, płód zwierzęcy, niż ten ocean ludzki—niemowlę, posiadające duszę nieśmiertelną, która przecież zbudzi się kiedyś do życia i niedolę swą odczuje, złorzecząc tym, których w naturalnym rzeczy porządku błogosławić winna.

Ale czyż może być inaczej.

Wszak nazwa podrzutka to obelga, to słowo plugawe, to coś, co niestarte znamię hańby kładzie na czole, a jednak czemże był ten podrzutek w chwili, gdy występna matka porzuciła go na rogu ulicy?

Istotką maleńką, bezsilną, bezwolną, której całe nieszczęście, cała wina, że nie przyszła na świat tam, gdzieby ją powitano z radością i dumą.

Trudno. Przesądy i uprzedzenia wyrobione przez wieki nie zwalczają się tak łatwo, wreszcie w danym wypadku społeczeństwa stoją na straży rodziny, ich najcelniejszej podstawy i jedynego węzła; na straży tej świętej instytucyi, bez której ród ludzki zamienićby się musiał na stado zwierząt, zatracić najszlachetniejsze swe cechy, zbydlęcić wreszcie.

Nie przeszkadza to jednak, by miłosierdzie publiczne otoczyło najtroskliwszą opieką te ofiary grzechów ludzkich, jeśli samemu grzechowi nie może położyć skutecznej tamy.

Jest to obowiązek wszystkich szlachetnych, wszystkich, którym drogie są idealniejsze pierwiastki ducha ludzkiego, wszystkich, którym dobro własnego społeczeństwa ciężarem leży na sercu.

Z tych bowiem istot, które grzech i moralna nędza ludzka rzuca na pastwę losu, lwia część marnieje już w zaraniu życia, znakomita zaś większość wyrasta w warunkach, które po straszliwej nędzy w dzieciństwie znieprawiają ich serca i dusze.

A niezwykle odporne musiały to być organizmy, niezwykle dzielne charaktery tych, którym udało się przetrwać zwycięsko cały ten ogrom nędzy moralnej i materyalnej.

Lecz ilużtakich naliczyć wśród całych legionów nieprawnie urodzonych?

A liczba ich wciąż wzrasta i wzrasta, szczególniej w miastach wielkich, w wielkich ogniskach fabrycznych.

W redakcyi naszego pisma złożono już pewną kwotę na żłobek dla podrzutków, zrodzonych w Łodzi, lecz jeśli rosnąć ona będzie w tym stosunku, co dotychczas, następne pokolenia praprawnuków naszych nie doczekają się jeszcze tej instytucyi, która jedynie złagodzić może ich dolę i na właściwe drogi naprowadzić te nieszczęśliwe istoty, już w pierwszych dniach życia oderwane od piersi matczynej i pozostawione własnemu losowi.

To też sprawę żłobka powinnyby zacne łodzianki, a takich nam nie brak pono, gorąco wziąć do serca, poprzeć ją energicznie i skutecznie, a będzie to czyn o wiele piękniejszy, niż entuzyazmowanie się wyciem nagich dusz, utarzanych w błocie i własne bóle plugawe wywłóczących w komedyanckiej ekstazie na widok publiczny.

Jeżeli jednak wyrodną jest matka, którą wstyd, tak naturalny wobec dzisiejszych pojęć społecznych, zmusza do podrzucenia własnego

Koleje żelazne w Królestwie.

Długość sieci kolejowych w 10 guberniach Królestwa Polskiego wynosi 2,465 wiorst, czyli 4.14% całej sieci kolejowej państwa rosyjskiego; z tego 1,978 wiorst mają tor normalny i eksploatowane są przez rząd, zaś 487 wiorst mają tor zagraniczny (warszawsko-wiedeńska i fabryczno-łódzka).

Na 1,000 wiorst kw. przypada w Królestwie 21.8 wiorst kolei żelaznych, czyli 7 razy więcej, niż w Rosyi wogóle, zaś dwa razy więcej, niż w Rosyi europejskiej.

Jeżeli do 2,465 wiorst dodamy sumę drugą toru, wynoszącą 813 wiorst, to ogólną długość sieci relsowej w kraju otrzymamy 3,278 wiorst, czyli 5 proc. całej sieci kolejowej państwa rosyjskiego.

W stosunku do przestrzeni Królestwa, owe 3,278 wiorst stanowią 29 wiorst na 1.000 wiorst kwadr., a więc sieć kolejowa w Królestwie jest 8 razy gęstsza, niż w państwie rosyjskiem wogóle.

Długość linij kolejowych, otwartych dla ruchu tymczasowego, wynosi 87 wiorst, są to koleje: Jabłonna-Wawer (wązkotorowa) — 18 wiorst, Warszawa-Radzymin (wązkotorowa) — 19 wiorst, Warszawa-Góra Kalwarya (wązkotorowa) — 31 wiorst, Łódź-Zgierz (elektryczna) — 8 wiorst, Łódź-Pabianice (elektryczna) — 11 wiorst.

Długość budujących się kolei wynosi 326 wiorst, mianowicie: Warszawa-Kalisz-Granica pruska 242 wiorsty; Łódź—(warszawsko-kaliska) Koluszki (nadwiślańska) 32 wiorsty; Herby-Częstochowa z odnogami (elektryczna)—27 wiorst; Piotrków-Sulejów (wązkotorowa) — 14 wiorst. Resztę 11 wiorst stanowią małe odnogi. Z budujących się kolei 281 wiorst mają tor normalny, 18 w. jest wązkotorowych i 27 w. elektrycznych kolei.

Nadto otrzymano koncesye na budowę linij kolejowych długości 398 wiorst (w tem 258 z torem normalnym, 24 w. zagranicznym, 64 w. wązkotorowe, 52 w. elektycznych kolei). Tak więc przybędzie 811 wiorst linii relsowej, co razem wyniesie 5,089 w., czyli 36,2 w. na 1,000 wiorst kwadratowych.

Wszystkie linie kolejowe, otwarte dla ruchu tymczasowego, budujące się lub koncesyonowane, znajdują się w rękach towarzystw kolejowych i przedsiębiorców pojedyńczych. Koleje koncesyonowane: Chełm-Bełżec (z odnogą do Lublina) 180 w.; Płocka (Nowogieorgiewsk—Płock) 74 m.; Sosnowiec—Dąbrowa z odnogami (elektr.) 52 w.; Piaseczno—Czersk z odnogami (wązkotor.) 37 w.; Ząbkowice—Sączów (tor zagr.) 20 w.; Wilanów—Piaseczno (wązkotor.) 15 w. i 20 wiorst odnóg kol. W.-Wied., Nadw. i kolejki Grójeckiej.

Od 1 stycznia (st. st.) do 1 paźdz. (st. st.) 1901 r. kolejami Nadw., W.-Wied. i fabr.-łódzką (przy długości eksploatacyjnej tych kolei 2,183 w.) przewieziono pasażerów na zasadzie taryfy ogólnej 7,565,279 osób i 576,406,000 pud. towarów, co w porównaniu z odnośnemi liczbami dla całej sieci relsowej państwa Rosyjskiego daje 9.8 pr. i 10.6 pr. W tymże czasie otrzymano 29,083,000 rb. czyli na jedną wiorstę 13,322 rb. dochodu brutto, a więc każda wiorsta w Królestwie, dała dochód brutto o 66.3 pr. większy, niż wiorsta całej sieci kolei państwa.

———

Co się stało z Andréem?

Rok minął, jak wedle zlecenia nieustraszonego podróżnika otworzono w Sztokholmie pozostawiony testament.

Początek brzmiał: „...Ten dziś napisany przezemnie testament jest prawdopodobnie moim ostatnim, a więc prawomocnym dokumentem. Pisałem go wieczorem przed odjazdem, przed podróżą, pełną nieobliczalnych niebezpieczeństw, których liczby i grozy dzisiejszy stan wiedzy przewidzieć nie jest w stanie. Mam przeczucie, iż podróż ta straszna, będzie dla mnie niczem innem, jak tylko podróżą w krainę śmierci“...

I przeczucie snać nie zawiodło go!..

Przez długi już czas brak wiadomości o losie Andréego, z każdym dniem ubywa nadziei, że Andrée żyć jeszcze może.

Nadpływające boje z różnych stron, wyrzucone z balonu przez nieustraszonego podróżnika, mają nam dać przypuszczalny obraz, którą drogą pomknął balon, nic jednak o losie człowieka nie mówią, a nie wróżą nic dobrego.

Pędzony zrazu słabemi prądami powietrza na północ, dostał się areonauta w fatalną «ciszę wiatrów“; na dobitek chcąc wzbić się wyżej, utracił największą «boję» główną, która była przeznaczona dla matematycznego punktu bieguna północnego.

Tam miał ją osadzić Andrée, jako znak nieustraszonego męstwa badań człowieka.

Był już zapewne blizki celu, groza śmiertelnej katastrofy była jednak bliższą i wyrzucił boję wcześniej!

Powolny obrót ziemi w pobliżu bieguna powoduje zupełny prawie spokój atmosfery—prądy równikowe rzadko tam dochodzą.

Powietrze jest tam lżejsze, gdyż wirowanie ziemi porywa powietrze z przypłaszczonej powierzchni globu i rzuca je okolicom bliżej równika leżącym. Rozrzedzone powietrze nie unosiło balonu, pozostał na miejscu, a co gorsza, począł spadać.

Bez pomocy, bez środków ochronnych przed zabójszym mrozem strefy polarnej, zginęli odważni podróżnicy.

Gdzież ta boja polarna?

Wyrzucona jako balast, mogła dostać się w leniwy prąd morza podbiegunowego, może kiedyś nadpłynie ku osadom ludzkim, mogła i na wieki zaginąć w objęciu potężnych lodów i już ją ludzie oko nie zobaczy.

Wszystko to tylko dotknęło się lodów biegunowych, i balon i dalsze boje i istoty ludzkie, wszystko to zamarzło, martwiejąc, a cudowna, złudna zorza północna rozświetla tęczowemi blaskami milczący krajobraz tragedyi dzielnych ludzi, których wiodła «żądza wiedzy i poznania».

Tabela wygranych

W pierwszym dniu ciągnienia 1 klasy 177 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 7 lutego 1905 roku.

Po rubli 10,000 wygrały №№; 13779

Po rbl. 2000 wygrały №: 14929.

Po rbl. 1500 wygrały №№: 14324

Po rubli 200 wygrały 1457

Po rubli 100 wygrały №№ 1000 3822 9373 11846 1835 18755 19095 19709 20919 22116.

Po rubli 50 wygrały №№: 266 439 553 644 1047 3389 4221 4250 4696 8193 10684 11696 11654 11796 12810 3373 13912 14160 14529 14791 14887 14900 15034 15122 7487 18146 18864 18926 18968 19284 19991 20054 20412 22346

Po rubli 20 wygrały №№ 4 69 181 209 306 83 408 26 57 62 507 45 57 606 738 19 31 92 99 847 52 72 937 92 1080 91 131 39 69 92 201 7 28 61 66 83 329 450 541 611 23 700 43 64 858 60 957 67 2100 234 36 69 81 305 7 23 518 50 94 674 93 716 30 31 53 56 809 78 982 319 39 208 72 92 324 25 37 78 425 36 56 75 99 546 91 677 719 75 93 830 47 72 980 95 99 4010 12 54 68 140 54 84 95 212 385 551 70 641 46 731 78 852 5021 45 127 95 258 344 95 430 34 92 542 70 71 6 6 81 704 28 805 29 58 61 900 96 6199 207 14 41 302 469 95 531 673 88 722 93 908 24 72 88 7057 88 118 24 332 79 441 48 527 54 641 727 41 829 8018 43 71 82 116 78 224 77 87 309 11 46 428 35 66 551 82 97 711 85 808 17 19 932 37 69 96 9011 13 86 107 8 23 47 275 329 57 423 554 51 602 10 13 55 706 811 52 912 24 27 48 49 53 93 10047 156 91 212 18 60 336 65 74 85 416 46 547 90 634 57 799 829 50 52 65 937 53 60 76 69 83 11034 150 334 82 409 31 50 502 71 74 60074 718 20 30 46 56 77 809 50 62 92 96 933 41 56 12001 16 86 94 96 186 87 231 36 39 53 69 95 324 67 409 28 64 84 99 505 14 55 600 19 730 883 85 906 34 57 86 13017 42 47 100 48 91 98 224 276 313 39 411 28 38 81 515 49 58 6 9 20 45 50 98 728 75 79 835 905 6 65 84 14041 72 117 214 28 302 13 34 59 69 75 421 53 90 534 98 653 749 77 816 944 50 61 88 15001 12 19 57 140 46 52 241 301 5 7 37 40 53 72 405 10 35 53 65 89 523 28 73 91 610 27 68 702 90 819 49 981 99 16188 220 73 79 86 88 316 30 43 72 410 32 97 534 94 96 769 87 96

---

dziecka, to jakąż nazwą napiętnować się godzi tę z wyrodnych najwyrodniejszą, która niemowlęciem swojem prowadzi wprost ohydny handel dla kilkunasturublowego zarobku rocznie.

A przecież i takie zjawisko społeczne mamy do zanotowania.

Rzecz zaś dzieje się bynajmniej nie gdzieś zagranicami, w wielkich otchłaniach nędzy i występków wszelakich, nie w odmęcie wielkiego miasta, lub pośród wrzawy wielkiego ogniska fabrycznego, jeno w cichych wioskach, wśród szumu liści drzew, powiewu aromatycznych woni z pól okolicznych, wśród tej atmosfery, którą my mieszczuchy uważamy za źródło wszelakiego zdrowia.

Niestety, zepsucie i demoralizacya zataczają tak olbrzymie kręgi, że nawet wioski, położone na uboczu, nie są od nich wolne.

Jakie zaś ma to skutki dla zdrowia całego społeczeństwa, dla zdrowia tego ludu wiejskiego, który jest jego podłożem, dowodzić byłoby zbytecznem.

Niech przemówią fakty.

Wiadomo powszechnie, że szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie niemowlęta podrzucone, które zwożą tam z całego kraju, oddaje na wychowanie życzącym sobie tego kobietom wiejskim, płacąc im za to z początku rb. 16—20 rocznie.

Otóż wieśniaczki z okoliczności tej, która na pozór ze wszech miar zasługuje na poparcie i uznanie, wyrobiły sobie rodzaj handlu niemowlętami, który prowadzą na różny sposób.

I tak:

Niejaka Maryanna, o nazwisko mniejsza, dziewka folwarczna w tej lub owej okolicy kraju, dorobiwszy się dziecka w sposób nielegalny, odsyła je do domu podrzutków w Warszawie, a następnie bierze na wychowanie za opłatą. Za jej przykładem idą inne wieśniaczki i wnet w całej okolicy rozwija się handel niemowlętami. Matki podrzucają własne dzieci, a później starają się o wzięcie ich na wychowanie, byle jeno mieć tytuł do pobierania wynagrodzenia, które płaci szpital Dzieciątka Jezus za niemowlęta oddane na mamki. Handel ten w dalszym swym rozwoju idzie jeszcze dalej. Kobiety wiejskie, bezrolne, po większej części służba folwarczna, zaczęły wprost handlować niemowlętami, odprzedając je jedna drugiej. Jaki jest los tych niemowląt, wychowywanych w podobnych warunkach, opisać nie sposób. Pióro się wzdryga, ręka odmawia posłuszeństwa. Nędznie żywione, gryzione przez robactwo, bite, przechodzą biedactwa z rąk do rąk jak zwierzątka, bo o wychowaniu ich na ludzi nikt nie myśli. Niecne handlarki troszczą się jeno, by jako tako utrzymać je przy życiu, by nie pozbawić się zysku.

Był nawet wypadek, że pewien wieśniak odebrał gwałtem pewnej kobiecie, dziecko wzięte od Dzieciątka Jezus i już odchowane i oddał je za wynagrodzeniem innej kobiecie wzamian za dziecko zmarłe tejże kategoryi. Dopiero wdanie się władzy położyło kres temu bezprawiu. Kobieta, która odchowaną dziecinę uznawała za swoją, odebrała ją z powrotem, winny zaś poniósł zasłużoną karę.

Są kobiety, które dzieci takich mają u siebie po troje i więcej.

To jeszcze jedna z przyczyn przemawiających za domem podrzutków w Łodzi, który doprawdy z dniem każdym niemal staje się kwestyą coraz bardziej palącą.

Lecz aby instytucya podobna godnie odpowiedziała swojemu zadaniu, musi być ona odpowiednio uposażoną i posiadać sporą liczbę członków, którzyby chętnie śpieszyli jej nietylko z materyalną pomocą.

Nie ma chyba dwóch zdań, że oddawanie niemowląt z domu podrzutków na wychowanie kobietom wiejskim, jest może jednym z najracyonalniejszych środków do rozstrzygnięcia tej palącej kwestyi, zmniejsza przytem znacznie wydatki na utrzymanie podrzutków. Wreszcie przez wychowanie niemowląt na świeżem, zdrowem powietrzu, w warunkach bytu wieśniaka, bez subtelniejszych uczuć i przesądów ludności wiejskiej, stawia te nieszczęśliwe istoty w położeniu o wiele wygodniejszem, niż wychowanie w mieście, a przedewszystkiem znacznie zmniejsza śmiertelność, która takie spustoszenia czyni śród niemowląt, wychowanych w domach podrzutków.

Lecz, aby cel ten mógł być osiągniętym, należy nad niemowlętami, oddanemi na mamki na wieś, rozciągać baczną i bezustanną opiekę i wyszukiwać dla nich wychowawczyń wśród ludności, osiadłej na własnej roli. Jedno i drugie spełnić mogą tylko opiekuni honorowi domu podrzutków, zamieszkali po wsiach, a przedewszystkiem opiekunki, rekrutowane z właścicielek ziemskich.

O taki dom podrzutków kołaczemy dla Łodzi i kołatać nie przestaniemy, dopóki fundusz, którego zarodek złożono w redakcyi naszego pisma, nie wzrośnie tak, by myśl, poczciwą zasadzie, w widome kształty można było przyoblec.

Janusz.

895 913 22 43 78 93 **17**006 29 78 247 342 530 88 96 614 20 48 77 79 771 82 802 27 37 43 52 82 **18**038 106 33 208 20 417 43 60 550 52 508 28 68 739 827 32 41 48 5› 943 45 51 **19**009 31 55 62 71 103 22 94 257 301 21 416 729 843 53 904 31 34 42 86 **20**›75 170 258 322 70 76 81 484 91 509 77 715 28 31 82 866 900 34 25 31 54 **21**007 14 101 25 210 81 339 420 29 3› 514 40 712 14 65 69 94 801 56 924 37 **22**204 39 40 131 230 363 67 79 ›08 617 38 809 3› 46 52 58 77 78 81 85 **23**017 47 57 275 95 353 74 418 44 79.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

— —

Sprawy austryackie.

W łonie stronnictwa wszechniemieckiego w parlamencie austryackim doszło do „bratobójczej" (!!) walki. Około Wolfa zgrupowało się zaledwie pięciu posłów, około Schoenerera 15-tu. Obie grupy wydają odezwy świadczące aż nadto dokładnie, że są one zbiorowiskiem awanturników. Wszechniemcy utracili już dawniejsze znaczenie, jako czynnik wewnętrznej polityki w Austryi.

„Allgemeine Zeitung" ogłasza sensacyjną pogłoskę, jakoby w razie, gdyby konstytucya austryacka musiała być zawieszoną, zamiast parlamentu funkcyonować miała obecna izba panów, zmieniona na rodzaj rady stanu. Przewagę w niej miałaby arystokracya i wysocy urzędnicy.

Zamach na ministra.

W Sofii niejaki Karandżułow, wydalony ze służby nauczyciel gimnazyum, zastrzelił ministra oświaty Kanczewa za to, że odmówił mu posady, której się domagał. Minister stoczył z Karandżułowem zaciętą walkę. Morderca po zamordowaniu ministra kilkoma strzałami rewolwerowemi, sam odebrał sobie życie. Karandżułow liczył dużo stronników w partyi Pankowicza, stwierdzono, że cierpiał on na pomieszanie zmysłów.

— —

Telegramy.

Petersburg, 7 lutego. Na dworcu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda powitali Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jego Cesarska Wysokość Następca Tronu, Wielcy Książęta, ministrowie i poseł austryacki z całym składem poselstwa. Wartę honorową pełnił oddział 26 pułku dragonów. Arcyksiążę zamieszkał w pałacu zimowym.

Z ostatniej chwili.

Paryż, 8 lutego. Gabinet francuski powziął decyzyę, aby prezydent Loubet udał się do Petersburga dopiero po ukończeniu wyborów, t. j. w maju. Uchwała ta powziętą została z powodu, aby stronnictwa opozycyjne nie robiły zarzutów. że stronnictwo rządowe chce wywrzeć presyę przy wyborach i w tym celu wyprawia Loubeta do Petersburga.

Kopenhaga, 8 lutego. Do parlamentu wniesiono projekt reformy armii, która ma być znacznie zwiększoną. Projekt został przyjęty przychylnie.

New-York, 8 lutego. Donoszą z Waszyngtonu, że wniosek o zakupienie wysp duńskich uzyskał większość w senacie.

Berlin, 8 lutego. Urzędownie zaprzeczono, jakoby pobyt ks. Walii w Berlinie został skrócony. Pobyt księcia trwał tyle, ile początkowo było zamierzonem. Pogłoski powyższe były rozpuszczone tendencyjnie.

Konstantynopol, 8 lutego. Brata sultana, oraz dwóch krewnych tegoż, skazano naocznie na śmierć za rzekome agitacye młodotureckie.

Wiedeń, 8 lutego. W parlamencie wszechniemcy wnieśli interpelacyę, czy prawdą jest, że rząd zawarł kompromis z czechami w sprawie języka państwowego. Wniosek ten postawiono jako nagły.

Wiedeń, 8 lutego. Dziś w izbie deputowanych wszechniemcy, a zwłaszcza posłowie Menger i Kaiser, w ostrych słowach potępiali dążenia polaków, czechów i słowaków do otwierania szkół i uniwersytetów narodowych.

Mówcy twierdzili, że podobne uroszczenia nie mają żadnych realnych podstaw, a są tylko wynikiem agitacyi narodowościowej. Zarzucano, że sejm galicyjski zajmuje się nietylko sprawami gimnazyum polskiego w Cieszynie, (nie podległem, zdaniem wszechniemców, kompetencyi sejmu galicyjskiego, Cieszyn bowiem nie leży w obrębie Galicyi), ale wtrąca się w sprawy ogólno-słowiańskie.

Odpowiadał na te zarzuty poseł Górski. W energicznej swej przemowie zaznaczył, że sejm galicyjski postępuje zawsze lojalnie. Nie polacy—mówił—wtrącają się w sprawy obcych państw, czynią to bezustannie wszechniemcy.

Wiedeń, 8 lutego. „Oesterreichische Rundschau" zarzuca Schönererowi, że ten nadużył zaufanie Wolfa. Wolf przed znanym pojedynkiem zwierzył się Schönererowi o zamiarach samobójczych zupełnie poufnie. Schönerer zaś rozgłosił tę sprawę i czynił zarzuty Wolfowi, że ten nie wykonał czynu.

New-York, 8 lutego. Najstarszy syn prezydenta Roosevelta, słabowity od urodzenia, zapadł na silne zapalenie płuc. Stan zdrowia jego groźny. Prezydentowi co godzina telefonicznie donoszą o stanie zdrowia syna.

Londyn, 8 lutego. Proces księżny Radziwiłłowej przeciwko Cecilowi Rhodesowi był dziś sądzony. Chodziło o zapłacenie wekslu na 30,000 funtów szterl. Uznano, że podpis Rhodesa sfałszowano.

W sali Balowej

na Księżym Młynie przy ul. Przędzalnianej № 64, w niedzielę, t. j. jutro, dnia 9 Lutego i w ostatni wtorek, d. 11 Lutego, od godziny 5—12 odbywać się będzie

WIECZÓR TAŃCUJĄCY,

na który uprzejmie zaprasza

W. Świdwiński.

Nowy Rynek № 4.

w Kinematografie

Dziś i codziennie ostatnia nowość paryska:

7 czarodziejskich zamków, olbrzymia teatralno-kinematograficzna feerya w 40 obrazach, z zadziwiającemi zjawiskami i zamianami, z 2-ma baletami, z apoteozą i t. p.

Feerya ta jest najdłuższą z istniejących obrazów kinematograficznych. Długość projekcyi wynosi 18—20 minut. Tylko co otrzymano dwa pierwsze zdjęcia warszawskie: Przed pomnikiem Mickiewicza i Polski Mazur w kostyumach, oraz wiele innych najnowszych obrazów.

Przedstawienia od 12-ej w południe punktualnie co godzinę. Program przedstawień powiększony.

Krzesło 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10-ciu płacą połowę. 114-5-2

Kupię jedną

Akcyę tramwajową

Oferty z ceną i adresem składać w adm. „Rozwoju" pod lit. „T. T." 138—1—1

Sprzedam zaraz hurtowo lub detalicznie,

Wyborowej koniczyny

skoszonej w początku kwitnienia 110 cent. Hotel Polski 29. Zgłaszać się od 8 do 10 godz. rano. 128—2—2

PATENTY

NA WYNALAZKI WE WSZYSTKICH KRAJACH

D-r FRAENKEL inż.

WARSZAWA. ŚWIĘTOKRZYSKA № 48

13 LETNIA PRAKTYKA

Janusz Borowski

Pomocnik adwokata przysięgłego

przeniósł swoją kancelaryę na

ul. Średnią № 12.

148—3—1

Karpie--Pstrągi

Jednorocznych karpi kopa rb. 1—3, tegoroczne pstrągi 1000 sztuk: Trutta fario rb. 25, Salmo fontinalis rb. 30. Salmo ivideus rb. 30 sprzedaje

Dominium Porszewice

poczta Konstantynów p Łódz.

101 - 3—3

Sosny--Akacye

jednoroczne: Sosna pospolita, czarna, Weymutha smołowa, akcya biała

sprzedaje

Dominium Porszewice

poczta Konstantynów p. Łódź.

101—3—3

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

Dra B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.

Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.

Łóżka dla chorych.

713—r—12

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyńcze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman,**

Radkiewicz, Nawrot № 1,

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielki, francuski, niemki, izraelitki, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobremi świadectwami i referencyami.

818—24—24

Dobre i ładne

kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe

Garnitury tużurkowe,

KOSTYUMY MASKOWE

DOMINA etc.

wypożycza

E. SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

„ARAGO" St. Górskiego na wyniszczenie **odcisków**

znany ze swej skuteczności. Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.

916-30 20

Los

do I szej klasy № 5801 został zagubiony. Uprasza się pp. o nie kupienie takowego.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d—11

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

609-26-50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zap sy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2 p obiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) **wydaje patenta.**

140-16-1

SKŁAD FABRYCZNY

Parowej Fabryki Fortepianów

C. M. SCHRÖDER

Warszawa, Nowy-Świat 30. Telefonu 1273.

Skład przyjmuje wszelkie reperacje i strojenia.

Łódż, ul. Piotrkowska 81.

Fortepiany, pianina w największym wyborze. Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.

Szkoła Rzemiosł dla kobiet

ZOFII KNOROZOWSKIEJ

ul. Piotrkowska № 14 m. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne bellominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szle itd. Kurs malowania metalicznemi farbami: na aksamicie, atłasie i suknach.
Za całą naukę 10 lekcyj opłata 5 rb. **Szkoła wydaje dyplomy.**
15—8—8

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łóżek,
Wielki i jedyny wybór
Wózki dla dzieci od 9 rb.
Wózki dla lalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów secesyjnych,
Szafki do łóżek.
Kosze do węgli, przybory do pieców.
Tace, maszynki do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztowności,
Wanny, wanienki,
Kołyski, Naczynia kuchenne,
Galanterya piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.
36—104—9

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krótka № 9
Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.
345-4

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 829-d-1

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła
osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39
Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.
922—30—3

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8. panie od 2—3. **Zachodnia № 33**
(obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.
588—d—68

Dr. Mieczysław Bełżyński

Choroby kobiece i chirurgiczne.
Do 10 rano, ul. Rokicińska № 47,
Od 6—7½ pop., ul. Nawrot № 1.
57—8—6

Dr. Leon Silberstein

Leczy:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangielicka N. 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano 4—6 popołudniu 616

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.
powrócił i mieszka obecnie
na ulicy Zielonej № 3.
Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop.
880—r—5

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13
Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506-d-32

Dr. Jan Ginsburg

Akuszerya i choroby kobiece
Od 9—11 r. i od 4—7 pop.
Piotrkowska 87.
387—r—13

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne
ul. Piotrkowska 123
Godziny przyjęcia: 9—10 r. i 3—5 pop.
947—8 8

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,
przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.
Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp. i od 3—8 popoł

Dr. J. Rosenblatt

choroby
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy.
Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.
Łódź. Zawadzka № 4.

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Bełżyński,	W niedzielę 11—12
Choroby kobiece . . .	Dr. K. Brzozowski,	wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
Chor. wewnętrzne i dzieci.	Dr. L. Kaczmarkiewicz,	codziennie od 2—3
Choroby oczów. . . .	Dr. Markowski,	codziennie oprócz niedziel od 2—3.
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz,	codziennie od 12—1 i od 7—8 wiecz.
Chor. dzieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberlau,	codziennie od 10—11
Chor. nosa, gardła i uszów.	Dr. O. Altenberger	codziennie od 9—10.
Choroby zębów . . .	Lek.-dent. Dąbrowski	wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
Choroby chirurgiczne .	Dr. A. Borowski	codziennie 8—9.

Szczepienie ospy codziennie od 8—11 r.
Opłata za poradę lekarską kop. 30.
685—d—18

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-26śs

Bardzo tanio, dobrze oprawia książki i obrazy Introligatornia Nowackiego. Ulica Piotrkowska 121. 245—3—1

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d—4wcs

Człowiek w sile wieku, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca stangreta. Wiadomość u Stanisława Fronczaka, magistrat m, Łodzi.
214—3—.3

Fortepian do sprzedania czarny, zupełnie dobry za 150 rb. Przejazd 32 m. 2.
202—wśs

Fortepian do exercytowania się na godziny, także lekcye muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie.
230—d—1

Kupię cytrę „Eol“ używaną. Mikołajewska 66, m. 11, d—3

Kucharz poszukuje miejsca, a także podejmuje się gotowania na weselach lub na zabawach. Benedykta 12 m. 11.
195—3—.3

Młoda zdolna krawcowa, przyjezdna z Warszawy, pragnie szyć w domach prywatnych. Oferty składać w adm. „Rozwoju„ pod „Przyjezdna“. 234-2-2

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studyum“. d—4wcs

Obiady i kolacye bardzo tanio. Krótka 12 m. 6. 84—5—2ps

Poszukuje się wspólnika z kapitałem od 2000 do 3000 rb. do interesu rozwiniętego. Oferty dla „B. K.“ składać w adm. „Rozwoju“. 228—3—2

Przyjmuję tłomaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzciński.
1132—d—9

Tanio do sprzedania w Brześciu Litewskim na ożywionej ulicy, niedaleko dworca kolei żelaznej, plac, zawierający 325 sażeni kwadrat. czyli 4459 łokci kw. po kop. 50 za łokieć. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ sub. „I. O.“
124—4—3ś

Zaginął pugilares, w którym się znajdował bilet wojskowy i weksel na rb. 100. Łaskawy znalazca zechce takowy odnieść na ul. Ogrodową № 26 m. 18. Jan Różycki. 242—3—2

Zaginął paszport na imię Magdaleny Łenczyckiej wydany z Piotrkowa
189—3—2

Zaginął paszport na imię Rozalii Padrak wydany z gminy Broszowice. 190-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Pawła Juszczaka wydana z magistratu m. Łodzi. 235—3

Zaginęła karta pobytu na imię Adama Morawskiego, wydana z gminy Radogoszcz 236—3-2

Zaginął paszport na imię Franciszki Dzierzgwo, wydany z gminy Rudy Malinieckiej, konskiego powiatu gub: radomskiej. Znalazcę uprasza się oddać w magistracie m. Łodzi. 239—3—2

Zupełna wyprzedaż solonego i topionego masła. Ceny nizkie. Mikołajewska 29 m. 25. 233—3—.1

Znam szycie i krój, pragnę szyć w domach prywatnych. Oferty pod lit. „A. T.“ składać w admin. „Rozwoju“.
38—3—1spś

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzeja Werfel wydana z magistratu m. Łodzi.
243—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Czyżewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 244—3—1

Zaraz potrzebne zdolne panny do robienia dziurek. Emma Rampoldt, Piotrkowska 145. 190—1—1

Zaginął bilet wojskowy na imię Michała Wilmańskiego i pronba do komisarza. Łaskawy znalazca zechce takowe odnieść na ul. Drewnowską № 49 m. 4.
248—3—1

3 pokoje i kuchnia i 4 pokoje i kuchnia ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia od 1 kwietnia 1902 r. Konstantynowska № 49. 229—6—.2

Aug. Reuschel i S-KA

Schlotheim,

Fabrykanci patentowanych

Pasów z sierści wielbłądziej

z równomiernymi z obydwóch stron ściśle związanymi brzegami

Zupełna gwarancya użyteczność brzegów na skrzyzowaniach i biegu w widełkach.

Reuschla patentowane pasy wielbłądzie są w zupełności odporne na gorąco, wilgo i chemiczne opary.

Reuschlą patentowane pasy wielbłądzie rozciągają się bardzo mało, nie ślizgają się na kolach, nie biegną krzywo i posiadają podwójną siłę przenośną ze wszystkich znajdujących się w handlu pasów.

Specyalność.

Pasy centryfugalne, tkane bez końca. Pasy tkane bez końca dla dynamo-maszyn.

Skład zaopatrzony jest w pasy wszelkiego rozmiaru.

Przedstawiciele na Królestwo Polskie

Schendel i Liebchen

Łódź, ul. Dzielna № 9.

Telefon № 707. **Telefon № 707.**

Biuro otwarte cały dzień.

Pracownia ubiorów damskich i dziecinnych

Zofii i Stefanii Terleckich

Wykonywa suknie, kostyumy i tailleur najświeższym krojem i fasonem, w najkrótszym czasie, po cenach przystępnych.

Pp. artystkom teatrów znaczny rabat.

Dzielna №. 1 m. 11.

56—3—3

SANATOGEN

Środek wzmacniający i pokrzepiający

zwłaszcza system nerwowy

Gorąco polecany

przez powagi lekarskie. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Prawdziwy tylko w rosyjskiem opakowaniu.**

Kaucyonowana

Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Rozmaite meble, lustra, obrazy, fortpepiany, pianina, skrzypce, portyery firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuteryę, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską, i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

Posiada na składzie:

Rozmaite meble używane i nowe dobrej roboty jak: Wielki wybór biurek męzkich i damskich eleganckie urządzenie restauracyjne, płaszcz Mikołajewski, futro męzkie, żakiet damski, kostyumy maskaradowe, bambusowe meble, kiosk elegancki, pianino, zegarki, portyery, łóżka żelazne itp. Garnitury salonowe i buduarowe kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emaliowane i niklowe, wanny, łóżeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocardia i Rallet, galanteryjne wyroby, maszyna do szycia, skrzypce. 317-52-32

SKŁAD

FORTEPIANÓW i PIANIN

J. Grzegorzewski i A. Kulesza,

w Łodzi, ul. Dzielna № 26.

Poleca fortepiany i pianina: Blüthnera, Małeckiego, Kerntopfa, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera i innych, po cenach fabrycznych.

Zakład reperacyjny pod kierunkiem J. Grzegorzewskiego, długoletniego pracownika, korektora stroiciela firm: Gebethner i Wolff oraz Małeckiego w Warszawie i Łodzi, przyjmuje odpowiedzialność za powierzone nam łaskawie strojenia i reperacye oraz odpolerowywanie fortepianów i planin. Przewóz i opakowanie instrumentów uskutecznia swemi ludźmi. 39—8—7

ODEZWA

do W.W. P.P. Kupców i Przemysłowców.

Wydział rekomendacyi pracy Towarzystwa Pracowników Handlowych i Przemysłowych m. Warszawy

poleca członków swoich na posady buchalterów, korespondentów, pomocników biurowych ekspedyentów sklepowych wszelkich rodzajów, praktykantów, kasyerki i pracownice biurowe. O łaskawe zawiadamianie o mających zawakować posadach uprzejmie prosi Wydział Rek. Pracy pod adresem: **Krakowskie-Przedmieście № 5.**

860 d 0

SALA KONCERTOWA przy ul. Dzielnej

Pierwszy raz w Łodzi! Pierwszy raz w Łodzi!

pierwszorzędna

Orkiestra Cygańska

z Buda-Pesztu pod dyrekcyą p. Kuty Vincze zjeżdża i rozpoczyna koncerty w sali restauracyjnej dnia 11 b. m. Wejście bezpłatne. Polecam się łaskawym względom Szan. Publiczności. 137-3-2 Z szacunkiem **A. Inis.**

Gwarancya.

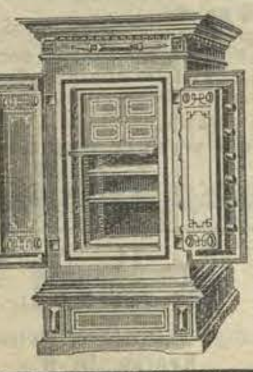

Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD:	FABRYKA:
ul. Piotrkowska 95.	ul. św. Andrzeja 26

poleca **wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania** wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane.

Gwarancya.

Korzystne zużytkowanie piasku za pomocą maszyn do wyrobu patentowanych **„Nowych romb: Dachówek Bezpieczeństwa“** z podwójnemi zakładkami i zębatym stykiem, oraz jedynych w swoim rodzaju **„Dachówek żłobinnych“** z podłużnemi i czołowemi żłobkami

Niezrównany materyał, składający się z cementu i piasku, kryje bezwzględnie szczelnie bez jakiejkolwiek zaprawy; nie podlega wpływom atmosferycznym, nie wymaga konserwacyi.

Prospekty i okazy dachówek na żądanie.

A. Sikorski i K. Kurcewski,

Oddział maszyn i fabrykacyi

23—6—4 w Warszawie ul. Krucza 2.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-26-20 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szredera, przyjmuje strojenia i reperacye fortepianów i pianin oraz ocenia i pośredniczy w kupnie, tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.

Przejazd № 32.

21—4—4

Zakład ślusarsko-mechaniczny

Zgierska № 24.

Do sprzedania liwarki dla rzeźników, sieczkarnie i magle.

141—12—2

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 26 Января 1902 г.

W drukarni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**